

## Życie i działalność Brunona z Kwerfurtu

Autor: Zdzisław Grad  
10.08.2007.

Mimo różnorodnej działalności był przede wszystkim apostołem ludów wschodnich. Swoje krótkie życie zakończył męczeństwem na terenach dzisiejszej północno-wschodniej Polski. Jego imię brzmi: Bruno z Kwerfurtu.

Życie i działalność Brunona z Kwerfurtu w niejednym przypominają św. Wojciecha. Urodził się około roku 974 w rodzinie niemieckiego grafa. Uczęszczał do sławnej szkoły katedralnej w Magdeburgu i był pilnym uczniem. Kolega szkolny, późniejszy kronikarz Thietmar, pisał o jego pobożności: „Ilekróć miał rano iść do szkoły, prosił przed opuszczeniem mieszkania o wolną chwilę i – podczas, gdy my igraliśmy beztrosko – on oddawał się modlitwie”;

Mimo różnorodnej działalności był przede wszystkim apostołem ludów wschodnich. Swoje krótkie życie zakończył męczeństwem na terenach dzisiejszej północno-wschodniej Polski. Jego imię brzmi: Bruno z Kwerfurtu.

Życie i działalność Brunona z Kwerfurtu w niejednym przypominają św. Wojciecha. Urodził się około roku 974 w rodzinie niemieckiego grafa. Uczęszczał do sławnej szkoły katedralnej w Magdeburgu i był pilnym uczniem. Kolega szkolny, późniejszy kronikarz Thietmar, pisał o jego pobożności: „Ilekróć miał rano iść do szkoły, prosił przed opuszczeniem mieszkania o wolną chwilę i – podczas, gdy my igraliśmy beztrosko – on oddawał się modlitwie”;

Następnie Bruno został kanonikiem przy katedrze. Po niedługim czasie cesarz powołał go w skład dworskiej kapelanii – prawdziwej kuźni kadr wyższego duchowieństwa. Jako kapelan towarzyszył Ottonowi III w podróży do Rzymu i był propagatorem jego uniwersalistycznej idei Europy. Począwszy od 998 roku przez 4 lata przebywał jako mnich w benedyktyńskim klasztorze na Awentynie w Rzymie, a potem w eremie Pereum koło Rawenny, gdzie był uczniem św. Romualda. To właśnie z tego eremu wyruszyli do Polski Benedykt i Jan zamordowani w Międzyrzeczu. O ich misji i męczeńskiej śmierci dowiadujemy się z relacji Brunona zawartej w „Żywocie Pięciu Braci”;

Jesienią 1002 roku papież Sylwester II udzielił Brunonowi zgody na podjęcie akcji misyjnej wśród pogan i przyznał mu oznakę godności arcybiskupiej – paliusz. Dopiero jednak po uzyskaniu aprobaty cesarza Henryka II oraz formalnym udzieleniu mu sakry przez arcybiskupa magdeburskiego w 1004 roku mógł rozpocząć działalność misyjną.

Płynie Dunajem na Węgry, a później podąża jeszcze dalej na wschód – do koczujących na stepach dzisiejszej Ukrainy, Pieczyngów. Wyświęca nawet dla nich własnego biskupa. Dzięki temu nawiązuje przyjazne kontakty z nowym chrześcijańskim państwem św. Włodzimierza w Kijowie. Następnie Bruno przybywa do Polski.

Z terenu Polski Bruno wysłał grupę misjonarzy do Szwecji. Święci także biskupa, który miał zadbać o organizację miejscowego Kościoła skandynawskiego.

Bruno, przebywając na dworze Bolesława Chrobrego, podobnie jak niegdyś Wojciech, pozostaje pod urokiem postaci polskiego władcy. W liście skierowanym do cesarza Henryka II pisze: „Jeśliby ktoś powiedział, że do tego księcia odnoszę się z uczuciem wierności i serdecznej przyjaźni, prawda to. Rzeczywiście, kocham go jak duszę moją i więcej niż życie moje”;

W ramach tej przyjaźni Bruno, na prośbę Bolesława, rezygnuje z wszelkich godności kościelnych w Niemczech i pracuje jako misjonarz. Oddaje się także działalności pisarskiej, opracowując wspomniany „Żywot Pięciu Braci” i list do Henryka II, w którym broni przeciw adresatowi polityki księcia polskiego. Krytykuje w nim metodę misjonarską cesarza i jego współpracę z pogańskimi Wioletami.

Bruno prawdopodobnie sam chciał pracować wśród Wioletów. Niemożliwość ewangelizacji na tych

terenach doprowadziła do skierowania jego misji do plemion pruskich. W pierwszych miesiącach 1009 roku rusza z grupą misjonarzy na północny-wschód w kierunku ziem Jadźwingów. O przebiegu wydarzeń informował jeden z ocalałych uczestników tej wyprawy – Wibert.

„Król Nethimer, słysząc kazanie misjonarza, stwierdził, że mają swoich bogów i nie chcą słuchać obcych nauk. Brunon polecił władcy przynieść wyobrażenia tych bogów i inne przedmioty o znaczeniu sakralnym, po czym rzucił je w ogień. Wtedy król nakazał swojemu otoczeniu, by w ogień wrzucono biskupa; od skutku tego czynu uzależniając odrzucenie lub uznanie nowej wiary.

Brunon odziany w szaty liturgiczne kazał wnieść się na zaimprovizowanym tronie biskupim prosto do ognia. Tak długo tam przebywał bez szkody dla siebie, aż towarzyszący mu kapłani zakończyli śpiewać 7 psalmów. Na widok cudu król wraz z 300 ludźmi przyjął chrzest. Wszakże książę tej ziemi za podszeptem diabelskim kazał zamordować Brunona przez ścięcie, a jego 18 towarzyszy przez powieszenie. Mnie zaś – dodaje Wibert – kazał wyłupić oczy;

Trudno jednoznacznie ustalić miejsce męczeństwa św. Brunona z Kwerfurtu. Lokalizacje pod Giżyckiem, Drohiczyńnem lub Łomżą są pomysłami późniejszymi, nie opartymi na jakiegokolwiek trwałej tradycji miejscowej. Wywodzą się one zapewne z przypuszczeń, które błędnie określają siedziby dawnych Jadźwingów. Tych szukać należy na terenie dzisiejszego Pojezierza Suwalskiego. To zdaje się odpowiadać określeniom źródłowym, lokalizującym męczeństwo na pograniczu Prus i Litwy. Nie wiemy też, gdzie spoczęło ciało świętego, wykupione przez Chrobrego.

Zdumiewającym faktem jest to, że mimo zamordowania świętych misjonarzy Wojciecha i Brunona, książę Bolesław nie podjął przeciw oprawcom żadnych działań odwetowych. Akcja misyjna prowadzona przez Kościół pod egidą państwa wskazuje na to, że misjonarstwo polskie, mając do wyboru drogę wojny misyjnej i przymusu, bądź apostołstwa pokojowego i perswazji, wybrało tę drugą drogę. Mimo trudnych doświadczeń Bolesław Chrobry nie rezygnował z popierania akcji misyjnej i do końca korzystał ze sposobności, by nieść światło Ewangelii swoim sąsiadom.

x. A. Miotk, SVD